

Wniosek
Komisji Funkcjonowania Powiatu i Regulaminowej
z dnia 28 maja 2012 roku

Wniosek Nr OBR.0012.6.9.2012

Komisja Funkcjonowania Powiatu i Regulaminowa wnioskuje do Przewodniczącego Rady Powiatu Wałbrzyskiego o wystąpienie do Wojewody Dolnośląskiego o udostępnienie nagrania i protokołu z posiedzenia Komisji powołanej do przeprowadzenia spotkań w sprawie przywrócenia Wałbrzychowi statusu miasta na sprawach powiatu, które to spotkanie odbyło się w Jedlinie – Zdrój .

Komisja wniosek przegłosowała: 7 głosów za, 0 przeciw, 1 wstrzymujących się (8 radnych na sali)

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
Funkcjonowania Powiatu i Regulaminowej

Marek Chęćko
Marek Chęćko

KIEROWNIK
BIURA RADY

Violetta Muszyńska
Violetta Muszyńska

Augusta
28.05.2012.

Wałbrzych, dnia 4 czerwca 2012 roku

Pan Marcel Chećko
Przewodniczący Komisji
Funkcjonowania Powiatu

W związku z wnioskiem Komisji Funkcjonowania Powiatu i Regulaminowej w sprawie wystąpienia do Wojewody Dolnośląskiego o nagranie i protokół ze spotkania – konsultacji przeprowadzonych z mieszkańcami Powiatu Wałbrzyskiego w dniu 24 maja 2012 roku, które miało miejsce w gminie Jedlina Zdrój, uprzejmie informuję że pismem nr OBR.0004.20.2012 z dnia 3 czerwca 2012 roku skierowałem Państwa prośbę do Pana Aleksandra Skorupy Wojewody Dolnośląskiego, którą przedkładałem w załączeniu.

PRZEWODNICZĄCY
Rady Powiatu Wałbrzyskiego

Simon Heretyk
Simon Heretyk

Wałbrzych, dnia 3 czerwca 2012 roku

**Pan Aleksander Marek Skorupa
Wojewoda Dolnośląski**

Szanowny Panie Wojewodo

W dniu 28 maja 2012 roku odbyło się posiedzenie Komisji Funkcjonowania Powiatu i Regulaminowej Rady Powiatu Wałbrzyskiego, na którym radni w wyniku dyskusji podjęli wniosek. Realizując zawartą we wniosku prośbę zwracam się do Państwa o udostępnienie nagrania i protokołu ze spotkania – konsultacji, które odbyły się w Jedlinie Zdroju w dniu 24 maja 2012 roku, w sprawie wydzielenia Wałbrzycha z Powiatu Wałbrzyskiego i nadania Wałbrzychowi statusu miasta na prawach powiatu.

Organizatorom spotkań z mieszkańcami dziewięciu gmin Powiatu Wałbrzyskiego była Komisja powołana przez Wojewodę Dolnośląskiego, stąd zasadność prośby, o którą wnoszę na wstępie.

Z wyrazami szacunku

**PRZEWODNICZĄCY
Rady Powiatu Wałbrzyskiego**
Szymon Heczyk

Spotkanie konsultacyjne w sprawie przywrócenia Wałbrzychowi statusu miasta na prawach powiatu.

Jedlina Zdrój, 24 maja 2012 r., godz. 16.30

Spotkanie prowadziła Marta Libner, ekspert Wojewody Dolnośląskiego przy współdziałaniu Aldony Andrulewicz, sekretarza Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego we Wrocławiu. Brali w nim udział Jarosław Perduta, radca Wojewody Dolnośląskiego i Sebastian Almerski z biura WKDS.

Wypowiedzi:

1. **Marta Libner** (DUW) rozpoczęła spotkanie konsultacyjne w sprawie propozycji przywrócenia Wałbrzychowi statusu miasta na prawach powiatu i powitał wszystkich zebranych. Wyjaśniła ona, iż dzisiejsza dyskusja, związana z procedurą wszczętą przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, ma na celu zebranie na ten temat wszystkich opinii, uwag i pytań mieszkańców gmin Powiatu Wałbrzyskiego. Spotkanie jest organizowane przez Biuro Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego we Wrocławiu. W roli obserwatora z ramienia Komisji dyskusji będzie się przysłuchiwał Pan Tadeusz Choczaj z Sudeckiego Związku Pracodawców (PKPP Lewiatan).
2. **Marta Libner** podziękowała władzom Gminy Jedlina Zdrój za pomoc w organizacji tego spotkania.
3. Przebieg spotkania zorganizowanego na wniosek Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji jest nagrywany, a jego efektem będzie protokół zawierający wszystkie głosy, które padną w tej dyskusji (taka sama procedura będzie obowiązywała podczas spotkań konsultacyjnych w pozostałych gminach Powiatu Wałbrzyskiego). Po przygotowaniu wszystkich tych protokołów powstanie zbiorcze opracowanie podsumowujące wszystkie spotkania konsultacyjne, które zostanie wysłane do Ministra Administracji i Cyfryzacji (każda z osób będzie się mogła z nim zapoznać w trybie i formie przewidzianej polskim prawem).
4. **Marta Libner** stwierdził, że procedura przywracania grodzkości Wałbrzychowi została z urzędu wszczęta przez Ministra Administracji i Cyfryzacji. W pierwszej kolejności o opinie w tej sprawie zostały poproszone rady poszczególnych gmin Powiatu Wałbrzyskiego oraz Rada Powiatu Wałbrzyskiego. Z uwagi na znaczenie rozważanych zmian resort postanowił jednak również poznać opinie mieszkańców w tej sprawie. Każde z zorganizowanych spotkań miało charakter otwarty, mogli w nim uczestniczyć wszyscy chętni mieszkańcy powiatu, niezależnie od tego w której gminie są zameldowani. Marta Libner poprosiła również o wpisywanie się na listę obecności. Zapowiedziała także, że oprócz ustnych uwag, opinii, sugestii i pytań można je również złożyć w formie pisemnej na ręce osób prowadzących spotkanie (jak również listy poparcia).
5. **Leszek Orpel** (Burmistrz Jedliny Zdroju) przypomniał, że był w latach 1998-2002 r. był pierwszym Starostą Wałbrzyskim i przyszło mu budować jego struktury po reformie administracyjnej. Dodał również, że w październiku 2011 r. Minister Administracji poprosił o wydanie opinii wszystkie rady gminne w Powiecie Wałbrzyskim oraz Radę Powiatu w sprawie przywrócenia grodzkości Wałbrzychowi. Radni Jedliny Zdrój poparli tę inicjatywę. Natomiast jego zdaniem Rada Powiatu Wałbrzyskiego podjęła w tej sprawie uchwałę z poważnym uchycieniem prawa, bowiem przed jej podjęciem – zgodnie z obowiązującym prawem – powinna przeprowadzić konsultacje. Z tego powodu ministerstwo zwróciło się za pośrednictwem Wojewody do samorządów gminnych z prośbą, aby umożliwiły administracji rządowej takie konsultacje i poznanie opinii mieszkańców w tej sprawie. Leszek Orpel powiedział, że w latach 1998 – 2002 r. Powiat Wałbrzyski był postrzegany jako dobrze działająca struktura. W 2002 r. politycy z Wałbrzycha zmierzając do stworzenia jednego dużego powiatu i też odbywały się na

ten temat różne spotkania (gdzie przekonywano o korzyściach wynikających z połączenia powiatów ziemskiego i grodzkiego). Nie brakowało wówczas głosów, aby zbytnio nie upubliczniać powiatów, a procedura zrzeczenia się grodzkości zaskarżona została do Trybunału Konstytucyjnego (I kwartał 2003 r.). Argumentowano wówczas, że kontakt radnych powiatu ziemskiego z mieszkańcami gmin jest bardzo dobry, a starostwo powiatowe dobrze wykonuje zadania powiatu w obrębie gmin otaczających Wałbrzych. Skarga została jednak szybko wycofana przez ówczesnego komisarza powołanego przez Radę Ministrów i tak formalnie powstał jeden Powiat Wałbrzyski w kształcie, który funkcjonuje do teraz. Zdaniem Burmistrza, każdy może ocenić jak funkcjonował ten wspólny powiat, jego zdaniem raz działał on lepiej, raz gorzej. Na pewno starostwo wraz z upływem lat coraz lepiej radzi sobie z wykonywaniem zadań i obsługą mieszkańców. Natomiast w jego odczuciu doświadczenia Jedliny Zdroju z kontaktów z obecnym zarządem powiatu nie są dobre (m.in. rozpoczyna się procedura sądowa o odzyskanie od powiatu 50 tys. złotych za remont drogi, którą Jedlina przejmuje od powiatu – kwestie rozliczenia wspólnie prowadzonej inwestycji). Zarząd nie zgodził się także na propozycje Jedliny w sprawie wspólnych inwestycji potrzebnych tutejszym mieszkańcom i turystom (np. budowę lodowiska, czy aktywniejsze promowanie atrakcji turystycznych okolicznych gmin). Leszek Orpel nie wykluczył, że ten brak porozumienia może wynikać z przyczyn politycznych lub z faktu opowiedzenia się Jedliny Zdrój za przywróceniem grodzkości Wałbrzycha. Wracając do kwestii przywrócenia grodzkości miastu, jego zdaniem chodzi przede wszystkim o przyszłość, głównie młodych ludzi, którzy będą funkcjonować w aglomeracji Wałbrzyskiej. Według Burmistrza, w procesie tym chodzi o to, żeby Wałbrzych był jednym gospodarzem, żeby w ślad za grodzkością wzrósł jego budżet i żeby miasto stało się prawdziwym liderem tej aglomeracji. Zwrócił uwagę, że to struktury państwa określa reguły, który dotyczą wielu obszarów aktywności, w tym także samorządów (np. dopuszczalny poziom długu). Chodzi o to, że główny strumień pieniędzy państwowych i środków UE będzie przeznaczony na rozwój aglomeracji (tzw. miejskich obszarów funkcjonalnych). Zdaniem Leszka Orpela, nie ma w Polsce drugiego tak zapuszczonego miasta jak Wałbrzych, z punktu widzenia różnych kryteriów ekonomicznych (generowania PKB, liczby stałych miejsc pracy, stopa bezrobocia, infrastruktury itd.). Powodem takiej sytuacji jest, że nie ma pieniędzy w systemie (odzyskanie grodzkości oznacza dodatkowo 100 mln złotych rocznie dla budżetu Wałbrzycha, a więc podniesienie pułapu środków przeznaczonych na inwestycje i wkład własny do pozyskiwania środków unijnych). Leszek Orpel stwierdził, że kilak tygodni temu podpisany został dokument pn. „*Deklaracja Wałbrzyska*”, dotyczący wspólnych działań ościennych gmin na rzecz rozwoju (taka współpraca jest mocno wspierana przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, bo takiego współdziałania oczekuje w kolejnych latach UE). Innym podobnym dokumentem jest deklaracja Aglomeracji Wałbrzyskiej, gdzie za jeden ze wspólnych priorytetów uznano przywrócenie grodzkości Wałbrzycha (chodzi o to, aby miasto stało się lokomotywą rozwoju w tym regionie). W jego ocenie, w rozwój tych obszarów trzeba w kolejnych latach włożyć kilkaset milionów złotych, a może nawet więcej (sama kanalizacja w ramach programu ISPA 2 będzie kosztowała ok. 500 mln złotych). Bez współpracy w ramach aglomeracji tego przyspieszenia rozwojowego nie uda się zrealizować. Burmistrz dodał, że dzięki współpracy z Wałbrzychem w ramach związku wodociągów wybudowano dla Jedliny Zdrój oczyszczalnię ścieków w Jugowicach (za ok. 20 mln złotych). Jego zdaniem, aby pozyskiwać środki na inwestycje trzeba wygrywać konkurencję z innymi samorządami, ale żeby było to możliwe potrzebny jest silny lider (po to, aby zmieniać los ludzi i zwiększać standardy ich życia – w obszarze kanalizacji, rewitalizacji domów, infrastruktury drogowej i transportu itd.). Leszek Orpel powiedział, że Wałbrzych dziś takim liderem nie jest, ma bowiem najniższy w Polsce budżet spośród miast liczących co najmniej 100 tys. mieszkańców. Odzyskanie przez miasto grodzkości oznacza, że pozostanie powiat ziemski, który w ramach określonego budżetu będzie nadal wykonywał usługi dla swoich mieszkańców. Nawet najlepiej działająca administracja nie wystarczy, aby region się rozwijał, potrzebne są inwestycje, które zmieniają standard życia mieszkańców. W jego ocenie, bardzo ważnym czynnikiem jest zgodna współpraca, dziś łatwo zaobserwować wyraźny konflikt między władzami Wałbrzycha i Starostwem Powiatowym (który mogą wykorzystać inne samorządy).

6. **Głos z Sali.** *„Mam pytanie do Pana Ministra. Czy nie jest prawdą, że w pierwszym roku działania poprzedniego powiatu Starosta już musiał zaciągnąć kredyt nie bieżące funkcjonowanie?”*.

7. **Radny Jedliny Zdroju.** „Cieszę się, że dziś w naszym mieście jest tylu pracowników Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta (...). Te konsultacje, które Państwo robicie, to jak mawiają nasi francuscy partnerzy, to jest sztuka dla sztuki, bo tak postawione pytanie, czy jesteś za grodzkością, czy jesteś przeciw grodzkości. To oczywiście dziś ci Państwo, którzy są związani ze starostwem, pracują w starostwie odpowiedzą, że są przeciw, to jest ludzka sprawa, ja to rozumiem. Chociaż jako samorządowca boli mnie, że nad dobrem wspólnym partykularyzm często brany pod uwagę. Ci z Państwa, którzy pracują w Urzędzie Miasta za grodzkością miasta. Mnie, jako mieszkańca Jedliny, tak jak 99% mieszkańców, jakbyście wyszli Państwo na ulicę i zapytali, czy jesteś za grodzkością dla Wałbrzycha, w zależności od kultury języka, dostalibyście Państwo (fragment niezrozumiały). Ale gdybyście Państwo zadali pytanie, czy zależy Wam na tym, aby wasz sąsiad Wałbrzych (duże miasto) należycie się rozwijał, miał dobre drogi, miał dobry budżet, inwestował. Na tak postawione pytanie podejrzewam spora część mieszkańców chętnie by z Państwem porozmawiała i tego oczekuje. Mnie jako mieszkańca miasta tak naprawdę guzik obchodzi czy ten Wałbrzych będzie grodzki, ziemski czy kosmiczny. Mnie interesuje, tak jak tych mieszkańców, żeby ten Wałbrzych się rozwijał”. Jego zdaniem, przez 10 lat widać, że Wałbrzych się nie rozwijał. „Zauważyłem jedną rzecz. Jak się jeździ po Polsce i kończy się jeden powiat a zaczyna drugi są tabliczki. Jak się wjeżdża do Powiatu Wałbrzyskiego tabliczek nie ma, one są niepotrzebne, bo to się czuje po drodze. Zresztą to nie jest moja opinia, ale opinia moich gości, którzy do nas przyjeżdżają. Ja bym sobie po prostu życzył, żeby Wałbrzych się rozwijał, w sposób taki, jak dziś inne miasta”. W jego ocenie, zamiast kontynuować tę dyskusję wystarczy zastanowić się ile jest w Polsce miast prezydenckich, które nie mają grodzkości. „W Polsce to już przerobiono, po tylu latach wiadomo, że to funkcjonuje dobrze, więc dlaczego my, tu w Wałbrzychu nie możemy tego dalej praktykować. A jest jeszcze jeden argument, który ja już kiedyś mówiłem na takim spotkaniu – argument samorządowca. Jeśli jeden z partnerów chce opuścić powiat, jeśli jeden z partnerów uważa, że będzie lepiej gospodarował sam, jeśli włodarze miast Wałbrzycha uważają, że sobie poradzą, jeśli zapewniają że to starostwo w innej konfiguracji może dobrze się rozwijać, to dlaczego my mamy decydować o ich przyszłości. Z tego co mnie uczono, powiat jest partnerem pomocniczym, więc wydaje mi się, że Wałbrzych może doskonale sam sobie radzić, a my jako mniejszy powiat spraw, których w gminie nie możemy załatwić, w mniejszym powiecie też sobie poradzimy”.
8. **Mieszkanca Jedliny Zdroju.** „Nawiąże do wypowiedzi Pana Burmistrza. Jest mi przykro, jako mieszkanka Jedliny Zdroju, że nie udało się dogadać ze Starostwem Powiatowym w sprawie tego lodowiska (a bardzo byśmy chcieli) lub w innych kwestiach. Kwestia tych pieniędzy, myślę że to nie była jakaś zła wola, do końca, ale myślę że każda gmina, powiat ma dziś jakieś procedury, myślę że one tu zaważyły. Ja również chcę, żeby nasza gmina się rozwijała, ale muszę powiedzieć, że połączenie powiatów to nie tylko jest rozwój gminy, to też są miejsca pracy ludzi, to są szkoły, to są szpitale, to są nadane różne rzeczy, różne rzeczy się na to składają. Ja nie wiem, ja się może na tym znam, ale mam takie zapytanie. Mamy wojewódzki szpital w Wałbrzychu, czy jeżeli powstanie powiat grodzki i Pan dyrektor szpitala zaserwuje nam to, co piszą w gazetach o tej prywatyzacji, to pytam się gdzie będzie w wtedy ten szpital. W Wałbrzychu prawda sprywatyzowany i najprawdopodobniej wiadomo przez Pana dyrektora. Mówi tutaj Pan Burmistrz, że w jedności siła, że duża jednostka może sobie lepiej poradzić. To dlaczego chcemy zrobić mały powiat, w którym my zostajemy? Ja nie rozumiem tego, zostaniem w małym powiecie, gdzie na pozostałe gminy zostanie 30 mln złotych budżetu. Co my z tym zrobimy, co będzie można z tym zrobić? Ja chcę powiedzieć, ja akurat jestem drogowcem, 36 lat pracuję na drogach. I muszę powiedzieć, że ja w ostatnich latach byłam bardzo zainteresowana jak Starostwo Powiatowe realizuje kontrakty. Myślę, że do tej grodzkości to się już przygotowano dawno, bo najpierw zostały ze Starostwa Powiatowego, jeszcze za poprzednią kadencję wyremontowane wszystkie drogi powiatowe w Wałbrzychu, dokładnie wszystkie, na co Starostwo Powiatowe zaciągnęło ogromne kredyty. Teraz te drogi przejdą do gminy, czyli gmina nie będzie miała już problemu naprawy głównych dróg w Wałbrzychu. Ona dostanie wszystko wyremontowane. My mamy w Jedlinie jedną drogę i ja tu też rozumiem Pana Burmistrza, jedną drogę, którą on przejął i z którą boryka się jeszcze z jakimiś tam zaszłościami. Ale my nie jesteśmy tylko jako Jedlina, jest Walim, jest Gluszyca, jest Mieroszów, są inne gminy, które zostały z dziurawymi drogami na dzień dzisiejszy. Ja nie wierzę, że przy takim małym budżecie, tych 30 mln, uda się na tych drogach

cokolwiek zrobić. Ja byłam Proszę Państwa dwa dni temu na takim spotkaniu w Gluszyca. Naprawdę jak ludzie walczyli tam, żeby naprawdę nie rozłączać tego powiatu. Tam były różne argumenty, argumenty szkół, argumenty komunikacji, naprawdę padło wiele sensownych uzasadnień dlaczego nie powiat grodzki i dlaczego nie mały powiat ziemski. Sam Pan Burmistrz podkreślił, że duże musi być coś, żeby sobie poradzić. Ja nie jestem przeciwna, że ludzie w Wałbrzychu chcą mieć duży powiat grodzki, ja ich rozumiem, ale ja bym też chciała mieszkać w takim powiecie w którym się jeszcze się da coś zrobić. Ja nie wierzę, że Wałbrzych nas pociągnie za sobą, zostaniemy w powiecie wszystkim i mimo wszystkich, mimo jakiś dobrych układów koleżeńskich i chęci Pana Prezydenta Wałbrzycha to będzie on miał też związane ręce i on na Jedlinę nie będzie mógł swoich funduszy zagospodarować. Także my nie spodziewamy się, że powstanie powiat grodzki i z nieba od razu tam nam Wałbrzych pomoże. Jeszcze nie wiemy. Mówimy o tych dużych aglomeracjach, no fajnie, ale to są dopiero jakieś lata przyszłości, ale na dobrą sprawę nie wiemy co nam jeszcze ten kryzys gospodarczy nam jeszcze szykuje, nie wiemy na jakim etapie to się w pewnym momencie zatrzyma. Także, może to za szybko, może zaczekajmy jeszcze z tą grodzkością, może zostanmy na razie dużym powiatem, żebyśmy się po prostu sami nie zwinęli. Ja jestem przeciwna powstaniu powiatu grodzkiego”.

9. **Augustyn Skrętkowicz** (pierwszy sekretarz Powiatu Ziemskiego, później Starosta Wałbrzyski dużego powiatu, obecnie Wicestarosta Powiatu Wałbrzyskiego). Stwierdził on, że jego doświadczenie samorządowca pozwala mu wypowiadać się w sprawach merytorycznych i z uwagą wysłuchał wszystkich dotychczasowych argumentów merytorycznych. „Zacny Leszku (Burmistrz Jedliny – dopisek protokolanta), ty jesteś mistrzem magii czarnej, jeśli chodzi o czarowanie, co dzisiaj nam zaprezentowałem w sposób doskonały. Masz równe doświadczenia jak ja, jeśli chodzi o powiat i doskonale wiesz jak ten powiat wyglądał jak był mały. Tu Panu odpowiem Proszę Pana. W pierwszej kadencji Powiatu Ziemskiego powiat zaciągnął kredyt na funkcjonowanie, o ile pamiętam dobrze to był 700 tys. złotych, pierwszy kredyt, bo nie mieliśmy na wynagrodzenia. Natomiast nie wspominałeś o czymś takim, że jak głupi nalapaleś dróg powiatowych prowadzących do lasu. Powiem Państwu dlaczego, bo była wówczas subwencja drogowa i subwencji żeśmy się utrzymywali (to była też oczywistość). Nie będę dalej wchodził w sprawy merytoryczne, bo nawet trudno dyskutować ze stwierdzeniem takim, że Wałbrzychowi się należy, bo sprawiedliwość dziejowa, bo równie dobrze mógłbym kwestionować własne stwierdzenie jeśli chodzi o sprawiedliwość dziejową, że każdemu emerytowi (a jestem już w takim wieku, że zaczynam myśleć nad tym) należy się jako sprawiedliwość dziejowa godziwa emerytura, żebym raz do roku, a może dwa razy do roku wygrzewał się pod palmami. To nie jest argument merytoryczny. Jestem wdzięczny Panu Przewodniczącemu Rady za stwierdzenie jeśli chodzi o konsultacje. W większości się zgadzam. Mógłbym co prawda podnieść wątek umocowania prawnego tych konsultacji (za chwilę wrócę też jeszcze do wypowiedzi Pana Orpla), ale ponieważ chcę zabrać głos, to nie będę podważał sensu konsultacji (chyba, że Państwo pozwolicie, że na koniec, po trzym spotkaniu, albo pojedę do sąsiedniej gminy i wypowiem dlaczego podważam umocowanie prawne tych konsultacji). Myślę, że z tego zdawał też sobie sprawę Pan Wojewoda, który tych konsultacji do 30 kwietnia nie przeprowadził. Po prostu Pan Wojewoda nie miał takiej legitymacji, a to co zrobił to jest rzecz kuriozalna. I teraz jeszcze jedno sprostowanie odnośnie Pana Leszka Orpla. Jeżeli Panie Przewodniczący uchwała Rady Powiatu była z rażącym naruszeniem prawa (...), to dlaczego Wojewoda nie uchylił tej uchwały (przeoczył – głos Leszka Orpla). Ślepy jest ten Wojewoda” (nakładające się różne głosy z Sali). „Pozwólcie Państwo, że odniosę się do faktów, które mają znaczenie konstytucyjne. Pierwszy fakt. 28 lipca 2009 r. (jeśli ktoś ma inną wiedzę, to proszę mnie prostować, ale mówimy o faktach, nie o swoich odniesieniach i stwierdzeniach), nasz przeznacny i jakże uczciwy Pan Prezes Rady Ministrów (z wielkim szacunkiem się tutaj odnoszę, to nie jest złośliwość) wydał dyspozycję, że na posiedzenia Rady Ministrów szef MSWiA ma przedstawiać wnioski dotyczące tryby załatwiania spraw dzielenia, łączenia gmin (spraw samorządowych), które niejako odnoszą się do sprawy, w której teraz uczestniczymy. Ale ma przedstawiać tylko te, które uzyskują zgodę wszystkich samorządów, które to dotyczy. Dlaczego Prezes Rady Ministrów wydał taką dyspozycję? To jest związane z faktem drugim, który jest następujący, że Trybunał Konstytucyjny wniósł zastrzeżenia do tego trybu, o którym mówimy, czyli wydawania rozporządzeń dotyczących spraw o których mówiłem, że jest niekonstytucyjne wnosząc uwagę następującą, że ono ma charakter stricte administracyjny, a jako

takie powinno mieć co najmniej odwoławczy, a nawet zaskarżenie itd. Tego nie ma. Dlaczego mówię, że Pan Prezes Rady Ministrów kierował się mądrością? Stuszenie, miał rację. Bo, jeżeli występują sprawy sporne to na Radzie Ministrów nie będą, czyli nikt nie zarzuci mu elementu niekonstytucyjności. Bardzo rozsądne postępowanie przez jeżeli chodzi o dyspozycje Prezesa Rady Ministrów. Przeanalizowałem wszystkie sprawy, które były na Radzie Ministrów dotyczących tych procedur od tego okresu. I muszę stwierdzić, że wszystkie, które były sporne, dam przykład ... Znaczący Prezydent Miasta na przykład Wałbrzycha mógłby pójść po rozum do głowy i powiedzieć a dlaczego to miasto Wałbrzycha nie przyłączył Szczawna. Mógłby wystąpić z takim wnioskiem. Uzyskałby tam na górze gdzieś poparcie i z dnia dzień rozporządzeniem Szczawno Zdrój jest dzielnicą miasta Wałbrzycha. Żeby uniknąć tego rodzaju sytuacji na Radę Ministrów tak jak powiedziałem zgodnie z tą dyspozycją mają trafić tylko uzgodnienia. Tu dzisiaj mamy przypadek szczególny, bo nie ma tej jedności, nie ma zgodności. Zastanawiam się po co szef MSWiA wstępuje w tę procedurę, skoro ma za plecami dyspozycję swojego szefa, Prezesa Rady Ministrów Pana Donalda Tuska. Że ta niekonstytucyjność jest świadczy o tym praca Senatu, obserwowałem to również. W lutym i marcu trwała procedura, inicjatywa senacka ustawodawcza zmiany ustawy o samorządzie gminnym i powiatowym między innymi w tym zakresie. Tam również pojawił się, który na samym początku pod adresem konsultacji wprowadziłem, który dopiero tam, w tymże projekcie dawał Wojewodzie uprawnienia, że w przypadku takich sytuacji, kiedy dany samorząd, na którym spoczywa obowiązek wykonania konsultacji (co słusznie zauważył Leszek, aczkolwiek argumentacja powinna być inna), że w ten czas Wojewoda jest zobowiązany do wykonania takich konsultacji. Ale co się stało? Ostatniego chyba dnia marca z Senatu wycofano wszystko i teraz jest stan, jaki jest. Fakt trzeci, ciągle w tej samej ścieżce jesteśmy. Co prawda dotyczy małej ilości osób, bo mówimy głównie o 20 osobach radnych z Gminy Wałbrzych (nie mówię celowo o tych, którzy są z gmin ościennych, bo teoretycznie można powiedzieć, że mają prawa wyborcze i mogą spokojnie startować do kolejnych wyborów do rad powiatu w kolejnym okresie). Natomiast jeśli to rozporządzenie zadziała w trakcie kadencji, to z czym mamy do czynienia? Radni zostali wybrani w ramach obowiązującego stanu prawnego, czyli pod obowiązującym przepisów rangi ustawy. Natomiast przepisem rangi znacznie niższym, bo rangi rozporządzenia, zmieniamy ich status, w tym również skracamy ich kadencję, która tak naprawdę jak mówią przepisy trwa 4 lata. To również jest moim zdaniem zarzut o niekonstytucyjności. Można powiedzieć, no ... dotyczy to raptem 20 osób, ale czy aby na pewno 20 osób. Ja twierdzę, że nie. Za tym 20 osobami stoi co najmniej kilka jak nie kilkanaście tysięcy wyborców, którzy w tym trybie ustawowym na nich głosowali. Można oczywiście powiedzieć, racje wyższego rzędu, racji interesów miasta, kogoś tam jeszcze są takie, a nie inne. Że należało przedłożyć to dobro nad dobro ogółu. Ale Proszę Państwa, ja się szczyję tym, że żyję w państwie prawa i również moje prawa małeńkie (bo miałem też swój taki epizod, kiedy 6 lat w postępowaniu sądowym mnie ścigano, ale sąd w tym kraju mnie uniewinnił, za główną przeproszam sprawę). Stąd mam wiarę, że żyjemy w państwie prawa. Jeżeli nie będą przestrzegane prawa tychże jednostek, to za chwilę może się okazać, że prawem kaduka jest to, że dziewczyna, która ma 20 lat nie dostanie leku onkologicznego tylko dlatego, że nie znajduje się na oddziale onkologicznym. Kto zdecyduje, nie jesteś na oddziale, nie dostaniesz, nie będziesz leczona. Nie można w ten sposób traktować prawa". Augustyn Skrętkowicz odniósł się też do deklaracji Prezydenta Wałbrzycha, który w przypadku odzyskania przez miasto grodzkości zadeklarował przejęcie długu Powiatu Wałbrzyskiego. „Pan Prezydent naprawdę zachowuje się fair. Dziwiłem się, dlaczego Pan Kruczkowski przez tyle lat uparczywie trzymał, że on nie przejmie długu powiatu, a gdy przyszedł człowiek z zewnątrz (przepraszam), z medycyny (bardzo cenię Pana Doktora) powiedział, że przejmie dług. Tylko proszę Państwa jest jedno ale, które potwierdza także stanowisko Regionalnej Izby Obrachunkowej. Przy dzisiejszym stanie, a ciągle nawiązuję do szanowania prawa, mimo deklaracji Pana Prezydenta, chociaż to nie jest jego kompetencja, ale myślę, że ma taką siłę przebicia, że uzyska poparcie swojej rady, to nie jest żaden problem, aby Rada Miejska powiedziała 'tak, przejmujemy dług'. Ale w dzisiejszym systemie prawnym, który mamy (ja go nie oceniam, czy on jest dobry, czy zły), bo równie dobrze mogło by się okazać, że miasto Warszawa przejmie jakieś tam opłotki pod Warszawą, dług stamtąd przejmie i za chwilę włączy się do siebie (może to była motywacja). W dzisiejszym stanie prawa, jest enumeratywnie wymienione, które zobowiązania mogą być zobowiązaniami samorządu i które mogą być przejęte. Na dzisiaj, w tym

stanie prawa, tego nie ma. Na dzisiaj, za dużo tych zapytań, które tak jak mówiłem zahaczają o konstytucyjność, żeby tego nie zauważyć. Z całym szacunkiem podchodzę się do wysokiej komisji, myślę, że Państwo również podchodzić do tego bardzo uczciwie, bardzo rzetelnie i działacie w dobrej wierze. I dlatego sądzę i liczę na to, że moje wątpliwości Państwo również w protokole umieścicie”.

10. **Marta Libner** zapewniła, że wszystkie głosy w tej dyskusji zostaną umieszczone w protokole podsumowującym to spotkanie. Będzie się z nim można zapoznać po złożeniu wniosku w tej sprawie na ręce Wojewody Dolnośląskiego.
11. **Głos z Sali.** „Na stronie internetowej Pani Posel Zalewskiej opublikowane jest zapytanie poselskie (to jeszcze z ubiegłego roku), gdzie Pan Minister Tomasz Siemoniak w odpowiedzi informuje Panią Posel: należy podkreślić, że Minister Spraw Wewnętrznych został zobowiązany do przedkładania Radzie Ministrów – to, o czym mówił Pan Starosta – wniosków dotyczących zmian w podziale administracyjnym jedynie w przypadku obopólnej zgody zainteresowanych jednostek. W przypadku braku takiej zgody wnioski mogą być przedkładane jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach. To jest zapytanie nr 9414 z ubiegłego roku”.
12. **Mieszkaniec Jedliny Zdroju.** Stwierdził on, że wie o tym, iż radni podjęli uchwałę popierającą starania Wałbrzycha o przywrócenia grodzkości, ale chciałby wyrazić odrębne zdanie w tej sprawie. Jego zdaniem, Powiat Wałbrzyski nadal powinien funkcjonować w obecnym kształcie, gdyż jako duży powiat będzie on dysponował większym budżetem. „Ja nie mówię na przykład, że nie popełniano błędów, że większość dróg remontowano w Wałbrzychu, gdzie popierano poprzedniego prezydenta (fragment niezrozumiały), tak jak obecny Burmistrz Jedliny popiera obecnego prezydenta”. Jego zdaniem, dane mówiące o tym, iż ze 100 mln złotych, które rocznie uzyska Wałbrzych 60 zostanie przeznaczonych na inwestycje są „wysrane z palca i strasznie naciągnięte”. Nic wiadomo bowiem dokładnie ile z tych pieniędzy będzie przeznaczonych na szkolnictwo, na drogi i na inne rzeczy. „Włącza się w to także inwestycje dotyczące wodociągów i kanalizacji, a nie mówi się, że działa związek wodociągów, który zaciągnął duże kredyty i to idzie z pieniędzy unijnych. Więc mieszanie ludziom w głowach takim sprawami, jestem zbulwersowany, że to mój Burmistrz (podzielam szacunek, bo dużo dla Jedliny zrobił, i po tych błędach, które popełnił dalej będę go popierał, bo nie ma lepszego kandydata). Radni podjęli taką uchwałę, ale dlaczego nie mówi się o innych? Jakie inne gminy podjęły uchwały, czy są za, czy przeciw? (fragment niezrozumiały). 30% poparło grodzkość Wałbrzycha, 70% nie. Dlaczego się na ten temat nie mówi?”. W jego ocenie, jeśli Wałbrzych przejmie dodatkowe pieniądze, to przeznaczy je tylko na potrzeby miasta, a nie potrzeby wszystkich gmin Powiatu Wałbrzyskiego, dlatego Wałbrzych powinien pozostać w obecnym kształcie powiatu.
13. **Głos z Sali.** „Dyskusją poszło w tę stronę, że silny jest wielki (...). Ja dużo oglądam National Geographic i powiem szczerze, że stado 10 owieczek z lwem wcale nie jest lepsze niż stado 10 owieczek. One jest słabsze, ale korzystniejsze”.
14. **Głos z Sali.** „Ja bardzo się interesuję historią regionu Wałbrzycha i Powiatu Wałbrzyskiego. Chciałbym powiedzieć, że Wałbrzych zawsze ciągnął Jedlinę i wszystkie inne pozostałe gminy. Jest to uwarunkowane historycznie, to był zawsze główny ośrodek, który ciągnął i będzie ciągnął i tutaj nic się nie zmieni. Przez 12 lat pracowałem jako dziennikarz w Wałbrzychu i wiem jak został rozwiązany powiat. To był łup polityczny dla lewicy, która wtedy traciła władzę w Wałbrzychu i zabezpieczyła sobie miękkie lądowanie. I tylko po to powstał”.
15. **Mieszkanica Jedliny Zdroju.** „Mieszkam w Jedlinie od 1960 r., czyli 52 lata, jestem nauczycielką. Chciałam zapytać Pana Burmistrza jakie konkretnie korzyści będzie miała Jedlina, kiedy przystąpi do grodzkości? Drugie pytanie, czy gdy dojdzie do grodzkości radni gminy będą mieli wpływ czy przełożenie na funkcjonowanie szkół ponadgimnazjalnych? Ja pracuję w takiej szkole i patrząc na sytuację w szkołach wałbrzyskich, w których w tej chwili straci pracę dużo nauczycieli po prostu się obawiam”. Zapytała też o kwestię ronda przy ul. Warszawskiej, które jej zdaniem kosztowało ok. 400 tys. złotych, a jest utrudnieniem dla mieszkańców.
16. **Leszek Orpel** powiedział, że pieniądze na tę inwestycję pochodziły z Narodowego Programu Budowy Dróg (udało się uzyskać dofinansowanie), a była ona robiona po to, aby Jedlina w coraz

- większym stopniu była w stanie utrzymać się z turystyki (w tym obszarze planowane są kolejne inwestycje).
17. Dalsze głosy w dyskusji były bezpośrednią polemiką różnych osób z Sali z Burmistrzem Jedliny Zdroju w sprawach ekonomicznych.
 18. **Edyta Wojtas – Wolska** (Skarbnik Powiatu Wałbrzyskiego). *„Mówił Pan Burmistrz Orpel o tym, że powiat wałbrzyski ziemski da sobie radę. Mówił tu obecny Pan Wicestarosta jak wyglądała sytuacja tego powiatu w pierwszych latach jego funkcjonowania. Ja pociągnę ten wątek. W przeciągu 4 lat Powiat Wałbrzyski ziemski zadłużył się na kwotę 4,5 mln złotych, przy czym inwestycje w tym powiecie zrealizowane były w 2002 r. na poziomie 200 tys. złotych. Ja też jestem ekonomistką. Licząc Panie Burmistrzu wyjdzie na to, że większa część tych przychodów została poniesiona na wydatki bieżące. Nie zaprzeczy Pan temu”.*
 19. **Leszek Orpel**. *„Oczywiście, że zaprzeczę. 4 mln to jest dług przez całą kadencję, niech sobie Pani przypomni (kolega Skrętkowicz może Pani podpowiedzieć), że powiat wtedy ze środków unijnych zrealizował wtedy największą inwestycję (w Nowym Siodle). Przez 4 lata był taki dług i był związany z różnymi problemami, także z tego powodu, że na starcie otrzymaliśmy 160 urzędników urzędu wojewódzkiego, a zostawiliśmy 50 (...). Proszę tak wybiórczo nie traktować i te nie liczby nie są takie jak Pani mówi. I ten dług w porównaniu do dzisiejszych problemów był niczym.*
 20. **Edyta Wojtas – Wolska** (Skarbnik Powiatu Wałbrzyskiego). *„Z tego co wiem inwestycja w Nowym Siodle miała też swojego fundatora. Nie zaprzeczy Pan prawda?” (w 50% - odpowiedzieć Leszka Orplą). „Poza tym były to czasy, gdy poza subwencją ogólną i subwencją oświatową, były takie środki jak subwencja drogowa i drogi utrzymywał Pan właśnie z tej subwencji. W tej chwili takich środków nie ma (to były środki na utrzymanie zimowe i letnie dróg, remonty i inne działania związane właśnie z drogownictwem). Ale nie spotkaliśmy się tutaj, aby rozmawiać na ten temat. Ja jestem przeciwna wyłączeniu miasta Wałbrzycha z Powiatu Wałbrzyskiego i swojego zdania w ty temacie nie zmienię, jeżeli nowe fakty się nie pojawią”.*
 21. **Prezydent Szelemej**: *„nie będę kontynuował tych argumentów, które przedstawiałem wczoraj na spotkaniu w Wałbrzychu. Odniósłbym się do wątku ustawowego, rejestracyjnego, prawnego, a raczej w tej retoryce pana starosty Skrętkowskiego – konstytucyjnego. Chciałbym zadać pytanie, czy kreując podział administracyjny kraju w 1999 roku, wyodrębniając miasta grodzkie w liczbie kilkudziesięciu. Wszystkie miasta były wojewódzkie, wszystkie powyżej 100 tys. mieszkańców, wiele miast o licznie 60-80 tys. Czy ustawodawca czy p. prof. Kulesza, wielu konstytucjonalistów, profesorów prawa, podzieliło kraj wg jakiejś zasady, reguły, logiki. Czy to było robione na zasadzie jakiegoś kompletnego chaosu? (...) Wałbrzych stał się miastem grodzkim jak wszystkie byłe miasta wojewódzkie, jak większość miast w okolicach 80-90 tys., czyli kilkadziesiąt miast w Polsce. To znaczy, że zrobiono pewien ruch o charakterze konstytucyjnym, konstruując podział kraju, głęboko się nad tym zastanawiając. Co najdziwniejsze, ten podział administracyjny funkcjonuje nadal z jednym wyjątkiem, z Wałbrzychem. Czy dla każdego obserwatora życia publicznego, (...) czy nie jest zastanawiające, jak to się stało, że tylko jeden organizm miejski pow. 100 tys. mieszkańców nie ma statusu miasta grodzkiego. Jakoś nie widzę po 2002 roku całej lawiny wniosków, żeby to zmienić. Jest jeden chorobowy, patologiczny przypadek miasta Wałbrzycha, które straciło prawa grodzkie w przebiegu działań, o których mówił pan burmistrz (...) czy nie uważacie państwo, że w drodze pewnego zadośćuczynienia po eksperymencie, który się po prostu nie udał, który jest bolesny dla Wałbrzycha, ja nie mówię, czy on jest dobry dla powiatu czy nie, nie oceniam, ale pytanie, dlaczego ten eksperyment, który kosztuje degradację 120-tys. miasta, degradację infrastrukturalną, każdą. Dlaczego Wałbrzych przez następne kilkadziesiąt lat ma płacić za błędy, do których przyznają się wszyscy radni, którzy wtedy tę decyzję podjęli, niezależnie od barw politycznych, a nawet radni, którzy tę decyzję podjęli, wczoraj przyznali, że popełnili ciężki błąd. Czy nie jest zastanawiające, że po 10*

latach możemy powiedzieć – wszystkie posiedzenia rad miasta Wałbrzycha w poprzednich dwóch kadencjach i obecnej, które dotyczyły grodzkości, wszystkie dawały ten sam niedomyślny wynik. Wszystko dzieli mnie od pani Rosiak w Wałbrzychu poza jedną kwestią – grodzkości. Wszystko dzieli mnie albo bardzo wiele z panem radnym Kuriatą, a na pewno problem szkół, jedna kwestia nas łączy – to że obaj uważamy, że Wałbrzych powinien być miastem grodzkim. Moje pytanie nie jest skierowane do radnych powiatu, bo oni mają problem, ja tylko pytanie o charakterze retorycznym – czy Wałbrzych musi płacić cenę kilkunastu lat błędów z lat poprzednich, a to, że nie spowodowało to dla Wałbrzycha żadnych korzyści z lubością radni powiatu wskazują; ile to zmarnowano pieniędzy, ile to jest niewyremontowanych dróg, kamienic, jaki prezydent, jaki to, jaki tamto. Ja jestem mieszkańcem Wałbrzycha i tam mieszka 120 tys. osób. Moim celem jest odzyskanie grodzkości, z takim hasłem wygrałem wybory i nie ma żadnej wątpliwości, że kwestia odzyskania grodzkości jest kwestią sprawiedliwości dziejowej i nie interesuje mnie, czy te pieniądze, czy te 32 mln długu powiatu poszły na termomodernizację siedziby czy na przerosty administracyjne. Ja wiem, że w Wałbrzychu wyremontowano drogi, kładąc dywanik asfaltu, a teraz my będziemy naprawiać infrastrukturę podziemną, bo nikt oczywiście tego zrobił. Ani jednej rury nie wymienił i to jest cała inwestycja w Wałbrzychu. Otóż chcę państwu powiedzieć, że 120 tys. mieszkańców Wałbrzycha interesuje Wałbrzych, bo to nie jest coś, co my zagarniamy komuś, tylko powrót do normalności, która funkcjonuje w 36 miastach Polski. Te, które są mniejsze od Wałbrzycha, bo są takie 70-80 tys. wysyłają do mnie pisma – panie prezydencie! Niech pan się trzyma. Inowrocław, Piła itd. Niech pan się trzyma, żeby odzyskać grodzkość, bo nam tę grodzkość łatwiej będzie mieć. Miasta, które nigdy nie były grodzkie, ale chcą być. Związek Miast polskich wystosował do prezydenta apel przed 1,5 rokiem, żeby wprowadził zasadę, że wszystkie miasta, które chcą być prezydenckie, grodzkie miały takie prawo. Dlaczego, bo wszyscy czytają Krajową Strategię Rozwoju Regionalnego i czytają dokumenty europejskie i wiedzą, że miasta nie na prawach grodzkich nie będą uzyskiwały pieniędzy. Dzisiaj nie mówimy o tym, czy zabierzemy powiatowi, nie zabierzemy, to nie są te pieniądze. My wrócimy do stanu parytetu z 2002 roku. (...) Nie wiem, dlaczego ja mam się tłumaczyć z tego, że chcę tyle pieniędzy, ile mam mieszkańców. Czy to jest dziwne? Dlaczego mam funkcjonować wśród sołectw i małych gmin, jesteśmy dużym 120-tys. miastem i mamy takie potrzeby i mamy takie prawa. Dzisiaj wiemy z każdego dokumentu, które składamy w trakcie każdego spotkania, że KSRR, Krajowa Strategia Polityki Miejskiej, KE wskazując, że tylko miasta grodzkie będą otrzymywały pieniądze, żeby cały region wokół miast rozwijać. Nic będzie tych pieniędzy, to się w biedzie zdegradujemy. To są dokumenty, które rząd opublikował i na tych dokumentach rządowych jest Wałbrzych jako przypadek szczególny. (...) Panie starosto, dzięki za personalnie miłe słowa pod moim adresem, ale szczerze mówiąc, wydaje mi się nie na miejscu stawianie na jednej szali interesu dwudziestu kilku radnych, nawet jeśli potraktujemy to jako prawo konstytucyjne do posiadania mandatu, zdania versus interes 120-tys. miasta. Nie miałbym odwagi publicznie powiedzieć; ja zostałem wybrany na 4 lata, muszę być na 4 lata, nawet za cenę degradacji 120-tys. miasta. Ja na to nie powinienem się zgodzić. To jest zwyczajnie niesprawiedliwe. Jeśli nawet prawo jest takie, jak pan mówi, może tak jest, ale zdaje się, że nie, bo gdyby było inaczej, pan minister by tego nie podnosił. Czy jest sprawiedliwe, godne, czy jest społecznie akceptowalne, że ten kto działa w interesie publicznym stawiał swój interes, nawet dość niezłe opakowany ideologia przysługujących praw, ponad interes miasta, gdzie są dzieci, dorośli, starcy, gdzie nie może funkcjonować normalnie miasto, bo nie ma na to pieniędzy. Jeszcze raz podkreślam, nie ma żadnego konfliktu między ludźmi mieszkającymi w powiecie i ludźmi mieszkającymi w Wałbrzychu. (...) Jest

konflikt interesów pomiędzy miastem 120-tys. i grupą radnych, (którym wcześniej wygasną mandaty) i będą musieli się poddać osądowi demokratycznemu. Chyba że pan starosta ma rację. To niech rozstrzygnie sąd, bo jak rozumiem, będzie taki wniosek. Gdybym ja miał do tego, żeby zablokować uzyskanie grodzkości przez Wałbrzych, to bym z tego prawa nie skorzystał. Bo nie jest sztuka do maksimum wykorzystywać swoje racje po to, żeby nawet wszyscy wokół cierpieli z tego. My znamy historię. To się nazywało liberum veto. I tak skończyła Rzeczpospolita szlachecka. Interes jednostki nie może przeważać nad interesem społeczności, która liczy 120 tys. Nawet jeśli za tym interesem idzie grupa 100-120 urzędników starostwa i ich rodzin. Ważniejszy jest interes miasta niż grupy urzędników, grupy radnych powiatu. Tym bardziej dziwi mnie to, że zadeklarowałem, że żadnej rewolucji nie będzie.

22. Głos z Sali: „chciałabym odpowiedzieć na głos pana prezydenta, dlatego że podkreślił pan, że nieważna jest jednostka, tylko ważna jest grupa. Ja rozumiem, że ma pan na myśli dobro wszystkich gmin wchodzących w skład powiatu wałbrzyskiego, dlatego jest pan też za niewłączeniem gminy Wałbrzych z powiatu wałbrzyskiego. (...) w jednym artykule powiedział pan, że Wałbrzych jest precedensem, jedynym miastem, któremu odebrano grodzkość. To nieprawda. Wałbrzychowi nie odebrano grodzkości, Wałbrzych tej grodzkości zrzekł się sam. Zacytuję dalej słowa pana: w Polsce znane są tylko trzy przypadki zrzeczenia się grodzkości, oprócz naszego uczyniły tak Ciechanów i Piła.
23. „ Jestem od 50 lat mieszkańcem Jedliny Zdroju, także i powiatu wałbrzyskiego, od dwudziestu paru lat jestem urzędnikiem samorządowym i gminnym, i powiatowym. Miałem okazję pracować z panem Orpłem jako burmistrzem, ze starostą. Trudno tutaj dość reprezentatywnie, bo mieszkańców Wałbrzycha jest tu tylu, co mieszkańców jedliny co najmniej. Jak widzimy panowie burmistrzowie, prezydentowie, starostowie biorą udział wśród samych mieszkańców Wałbrzycha, czy Wałbrzych ma odzyskać grodzkość czy nie. Chciałem spytać pana prezydenta Szelemeja, jak pan chce być liderem czy pana następcy, bo nie może pan zaręczyć, że pan dożywotnio będzie tym prezydentem. Jak pan chce być liderem dla tych ościennych gmin, jeżeli pana już mierzi przebywanie w gronie burmistrzów i wójtów. Sądzę, że jak pan odzyska prawa grodzkie, pan po prostu zajmie się sobą, swoimi sprawami i żadne dotacje unijne nie będą istotne dla pozostałych członków powiatu. A jeżeli się tak państwu udało nazbierać tyle tych podpisów i popierają was samorzady mniejsze i większe w kraju, to może wystąpić o przywrócenie praw województwa dla Wałbrzycha, bo można by było z parunastu gmin i powiatów stworzyć coś takiego. Wałbrzych był miastem wojewódzkim i nie miał swoje szanse nigdy, gdy był powiatem grodzkim, dając nie wykorzystywał swojej szansy i taki stan rzeczy przejął powiat ziemski. Jak realizuje zadania, to widać, nie wszyscy oceniają je źle, nie jest pewne, że powiat grodzki będzie lepiej realizował te zadania. Panie prezydencie, pan przejmie cały majątek i wszystkie zadania łącznie z tymi milionami, o których tak wiele pan mówi i znaczną część z tych 100 mln, które są właściwie bez znaczenia. Tak jak pan powiedział – będzie pan musiał wydać z powrotem na realizację tych zadań, to co pan burmistrz Orpel mówi o jakiś stu mln. Nie w tym jest rzecz. Wy chcecie podnieść prestiż Wałbrzycha. Być może, tylko jaki będzie miał to wpływ na pozostałe gminy. Bo w tej chwili powiat, który jest próbuje w zrównoważony sposób rozwijać komunikację, którą posiada wg posiadanych możliwości i środków. Jak pan chce być liderem, bo z tego, co przed chwilą usłyszałem, drobny tylko niuans wyłuskałem z pana wypowiedzi, : burmistrzowie mierzą.”
24. „Nazywam się Ryszard Kotuła, jestem wcześniejszym przewodniczącym rady, razem tu współpracowaliśmy z naszym obecnym burmistrzem od 1999 roku do 2001. Znam sytuację tworzenia powiatu, bo m.in. jak sobie przypominasz razem ześmy biegali do

Wałbrzycha, żeby nakłonić Wałbrzych, żeby był jeden wspólny powiat. Sam mówiłeś wtedy, że w jedności siła, że powiat będzie zdecydowanie lepszy, mocniejszy i to były argumenty, zawsze popierałem cię w takiej sytuacji. Ostatnio w Wałbrzychu powiedziałeś mi, że wielu spraw nie pamiętasz, ma się prawo, bo wiek robi tu swoje. Drugim tematem to było faktycznie powstanie powiatu. Powiat oczywiście powstał – ziemski. W związku z tym, że nie można było wtedy zwołać zarządu, tutaj ludzie, którzy pracowali wtedy w mieście, pamiętają tę sytuację. Był to lipiec 1998 roku, wiadomo było, że nie istniały rady, zarządy tylko mogły podjąć decyzję o takim działaniu. W porządku – powstał powiat ziemski i co myśmy mieli wtedy z tego powiatu ziemskiego. Mieszkańcy gminy pamiętają, siedzą tu radni, którzy ze mną wtedy współpracowali. Jak wyglądały drogi w mieście? Ulica Słowackiego, Chrobrego, Dworcowa – cały przebieg robót. Takie pamiętne tabliczki, które żeśmy wtedy powiesili, to była, tylko na tablicy ogłoszeń, że droga jest w utrzymaniu starostwa powiatowego, bo kiedy przychodziłem do kolejnego starosty, który mówił, że nie ma pieniędzy, że utrzymanie, że ludzie i tak będą mówić na burmistrza, a nie na starostę. W 2002 roku dzięki temu, że miasto zrzekło się grodzkości, bo się zrzekło, nikt tego miastu nie zabrał i (...) temat ten był przez radę, a nie przy udziale jednej osoby i przy wsparciu innych. Powstał powiat wspólny i mamy dzisiaj efekty takie, że tylko w samej Jedlinie od 2006 do 2010 roku powiat wydał 1 mln 800 tys., oczywiście przy udziale środków własnych i zewnętrznych na odbudowę całkowicie drogi, całego przebiegu, mieszkańcy to odczuwają, a przekazana ta droga burmistrzowi na prośbę – z powiatu do gminy. Wspominał tutaj burmistrz kwotę 50 tys., akurat byłem wtedy radnym powiatu, sam chodziłem do starosty, umawiałem spotkania, żeby się dogadać w tym temacie, głównie dotyczącym lodowiska, bo był to temat wspólny na jednym ze spotkań ze starostą, ale to nie było 100 tys., a dokładnie 500 tys. i powiat nie mógł tego zadania się podjąć, dlatego odstąpił. Wracając do sytuacji dzisiejszej. Dziś jest walka, czy ma być wspólny powiat czy powiat grodzki. Ja stanowczo popieram tutaj, uważam że nie powinno być odłączenia Wałbrzycha od powiatu całego, dlatego że powiat w obecnym kształcie to są szkoły, to nie chodzą tylko dzieci wałbrzyskie do szkół, tam chodzą z całego powiatu. To jest szpital, gdzie też się wszyscy leczą i tutaj temat ostatniego spotkania, 14 maja, gdzie jako radny uczestniczyłem wówczas w sesji, był postawiony temat komercjalizacji szpitala wymyślony przez wicemarszałka przy pełnej aprobacie doktora Szełemeja jako obecnego prezydenta, gdzie pan dr Szełemej przedstawił wizję faktycznie komercjalizacji i ja myślę, że ten układ grodzkości-walki to jest w układzie, który ma gmina i powiat, bo gmina nie może prowadzić szpitali, natomiast jest to zadaniem powiatu i sejmiku, chyba że się mylę. Jest to zadaniem powiatu i sejmiku, tam, gdzie jest ... nic znam miasta, gdzie miasto by miało szpital. Może w tym spotkaniu, w którym wtedy uczestniczyłem faktycznie były walki o szpital, żeby go przejąć, a następnie sprywatyzować, dlatego jestem zdecydowanym przeciwnikiem powstania Wałbrzycha jako miasta grodzkiego i przekazuję również 318 podpisów z tego terenu, którzy są przeciwni oddzieleniu Wałbrzycha od powiatu.

25. „Nazywam się Ania Kotuła: „mam pytanie panie prezydencie, ja pracowałam w wałbrzyskich wodociągach i zostałam zwolniona jak większość osób. Pan mówi, że pan chce dla ludzi dobrze, mam co do tego odrębne zdanie tak jak co do Jedliny, Jedlina jest ładna, ja mieszkam tutaj od 29 roku życia, a więc jestem osobą młodą i wiem, że dla młodych osób się tu niewiele robi. Jestem przeciwko grodzkości.”
26. „Ja też jestem jedlinianką, jestem samorządowcem, pracuję dosyć długo w Urzędzie Miasta Jedlina Zdrój i myślę, że przywrócenie grodzkości jest bardzo korzystną inicjatywą. Chciałbym (żeby nie myśleć, mówić – zagłuszone przez innych) o Wałbrzychu jako mieście zaniedbanym, szarym, bo nawet jak się mówi, że jesteśmy z Jedliny Zdroju, to kojarzą, gdzie to jest, a jak się mówi Wałbrzych, to wszyscy mówią, że

to to brzydkie, szare miasto. Chcielibyśmy być łączeni z Wałbrzychem nie jako brzydkim miastem, tylko z miastem prężnym, miastem, które będzie miało swoją siłę, rozwijało się i myślę, że przywrócenie grodzkości będzie temu służyło, dlatego jestem za tym, aby przywrócić grodzkość Wałbrzychowi i taką opinię podzielają moi współpracownicy i takie oświadczenie mam na piśmie, które chciałabym państwu złożyć.

27. Roman Szelemej: „ja nie wiem, kogo pan słuchał, ale mówiąc o tym, że mnie mierzi współpraca z burmistrzami i wójtami, to ja mam wrażenie, że byliśmy na jakichś różnych spotkaniach (odpowieź- sam pan to powiedział, ja mam dobry słuch i dobrą pamięć). Określenie, że pan mija się z prawdą, będzie najłagodniejszą formą określenia tego, jak pan słucha (...) Bardzo sobie cenię współpracę z wójtami i burmistrzami, nie tylko powiatu wałbrzyskiego, ale również Świebodzic, Kamiennicy Góry, Nowej Rudy, Grodkowa, czyli tych wszystkich, którzy z własnej nieprzymuszonej woli. Przyszli i powiedzieli – tak, panie prezydencie pod pana przewodnictwem jako liderem będziemy tu pracować, żeby cały region miał szansę wydostania się z zapaści, ponieważ w zapaści nie jest tylko miasto Wałbrzych. W zapaści jest cały region wałbrzyski od kilkunastu lat. Jak ja słucham tych opowieści o tym, jaki to dobry jest powiat, a jakie złe miasto, to chce powiedzieć, że bezrobocie w powiecie wynosi ponad 20 proc., a w gminie Wałbrzych wynosi 14 proc. Uważajmy z tą propagandą sukcesu, że jest tak dobrze. W regionie wałbrzyskim jest głęboki kryzys gospodarczy, społeczny, ekologiczny i żadne działania – ani władz gminy Wałbrzych, ani powiatu tego nie zmieni. Jesteśmy w głębokim kryzysie. Skoro jest dobrze, to dlaczego jest tak źle. Jeśli jest tak dobrze, nie zmieniamy. Chce powiedzieć, że jest bardzo źle. Jak to powiedziałem w moim tzw. bilansie otwarcia, w październiku ub. Roku, to mówiono mi, po co tak źle mówisz. Otóż wychodzę z założenia, że trzeba mówić prawdę. Powiedziałem w padź. Na sesji rady miasta – jesteśmy w głębokim kryzysie – czy to powiatu dotyczy, czy całego regionu. Jeśli Nowa Ruda przychodzi, Grodków – im jest bliżej do Wałbrzycha i mają te same problemy, to wiele to tłumaczy. Ja sobie nawet bardzo cenię współpracę z tymi burmistrzami czy wójtami, którzy osobiście zadeklarowali akces do aglomeracji, ale nie byli w stanie przekonać radnych, żeby głosowali za grodzkością Wałbrzycha. Taka jest wola demokratycznie wybranego ciała, ja ją szanuję. Z wszystkimi jest mi po drodze, dlatego, że żyjemy w tym samym mieście. Dramat i tragizm tych wszystkich, którzy mówią, że są przeciwni grodzkości, polega na tym, że oni widzą tylko to, co jest wokół nich. Problem polega na tym, że my stoimy jako region przed ostatnią szansą, żeby wskoczyć do pociągu rozwoju i jeśli grodzkości miasto Wałbrzych nie odzyska, to nie będzie żadnych możliwości uzyskania środków finansowych na rozwój całego regionu. Dziś na konferencji Forum Ekologiczne w obecności pana ministra Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, pana ministra Janusiewicza, usłyszałem z jego ust – to szkoda, że Wałbrzych nie jest miastem grodzkim, bo musi rozwiązywać problemy ekologiczne, które nie są jego decyzjami. Na konferencji prasowej powiedział wyraźnie, gdzie leży problem. Problem jest w dualizmie, ponieważ w mieście są podejmowane decyzje w starostwie i w gminie – decyzje dot. ochrony środowiska i powiedział, że bardzo źle, że Wałbrzych nie jest miastem grodzkim, bo traci szansę na obecne i nowe środki dotyczące proekologicznych inwestycji. Trudno mi się odnosić do pani, jeśli straciła pani pracę w wodociągach. Przypominam, że wodociągi to jest spółka, której właścicielem jest związek 9 gmin, podejmuje decyzje kolegialne. Prezydent nie decyduje o tym, czy pani zostanie zwolniona czy nie. Natomiast ta spółka była przez lata zarządzana nieefektywnie, w rezultacie czego stali na granicy upadku spółki, której właścicielem jest 9 gmin, a nie tylko miasto Wałbrzych. (nie chce się odnosić do indywidualnych spraw). Wałbrzychowi z pomocą ościennych gmin udało się zgromadzić środki na trzy raty, aby móc rozwijać wałbrzyskie wodociągi. Odnosząc się do wypowiedzi pana radnego powiatu, nie wiem, co

powiedzieć, czy załamać ręce, czy to było celowe. Panie radny, jeśli pan nie wiem, czy szpital jest zarządzany przez marszałka czy powiat, to znaczy, że jest dramat dotyczący nie szpitala, który jest jednym z czołowych szpitali w Polsce, tylko dramat dotyczący poziomu wiedzy. Muszę powiedzieć, że komercjalizacja oznacza, że w dającej się określić przyszłości szpitalem będzie zarządzał marszałek, bo nie ma ustawy, która mówi, że udziały marszałka gdziekolwiek się zbywa. Żadne miasto nie chce przejąć szpitala, ponieważ to byłoby samobójcze, bo żadne miasto nie utrzyma szpitala, nawet tak wielkie jak Warszawa, która jest jedynym miastem w Polsce, które ma szpital i jeszcze prezydent Kaczyński chciał się tego bardzo chętnie pozbyć, ale marszałek województwa mazowieckiego był na tyle rozsądny, że nie przyjął szpitala, bo to jest wielkie wyzwanie i komercjalizacja jest nadzieją na zwiększenie zatrudnienia, szpital zatrudnia 1400 osób, jest największym pracodawcą w Wałbrzychu i zatrudnienie mu rośnie, ma średnią wynagrodzenia 3500 zł brutto i dzięki komercjalizacji oceniamy, że znalazłoby się 100 nowych miejsc pracy w Wałbrzychu i w powiecie. Jeśli to jest dla pana zagrożeniem dlatego tylko, że pan nie rozumie, na czym polega komercjalizacja, to z przykrością muszę powiedzieć, że jesteśmy jak z dwóch różnych światów.

28. Radny Kotuła: (niezrozumiałe)

29. Ania Kotuła: „chciałam sprostować, że nie tylko ja nie mam pracy, ale dużo ludzi w Wałbrzychu nie ma pracy. Niestety nie wierzę w pana zapewnienia o nowych miejscach pracy, bo pracuję w powiatowym urzędzie pracy i wiem, jak to wygląda i spotykam się z ludźmi, którzy przychodzą i płaczą, że nie mają pracy. (niezrozumiałe).

30. „Nazywam się Kamil Orpel, jestem mieszkańcem Jedliny, wypowiadają się tu politycy, urzędnicy, a słyszałem, że spotkanie ma być dla mieszkańców. Ad vocem tego co powiedziała pani skarbnik i interpretacji słów prezydenta. Ja to zupełnie inaczej zrozumiałem. Z wypowiedzi pana starosty i bronię pewnego interesu. Zrozumiałem to tak, że jest stawianie interesu pewnej wąskiej grupy polityków i urzędników w stosunku do interesu mieszkańców – grupy, którą reprezentuje pan prezydent. Ja i moje pokolenie widzi problem odzyskania grodzkości przez Wałbrzych. Jedną czwartą życia spędziłem w Poznaniu. Poznań a Wałbrzych to dwa różne światy – aglomeracja poznańska a aglomeracja wałbrzyska. To jest nie do porównania. Wróciłem stamtąd po zdobyciu wykształcenia i doświadczenia zawodowego z nadzieją, że tu mi się będzie dobrze żyć i że ten region będzie się zmieniał w takim kierunku, w jakim bym chciał, żeby się zmieniał, by kiedyś ten region był taki jak Poznań. W Poznaniu jest aglomeracja. Jest Poznań- wielkie miasto (...) i są miasta satelity niezależne takie jak Luboń, Komorniki, Tarnowo Podgórne – jedne z najbogatszych miast w Polsce. Moim marzeniem jest, żeby tak samo wyglądał ten region. Tego nie zrobią politycy, urzędnicy, tylko ludzie muszą to zrobić, moje pokolenie m.in. Ja dostrzegam szansę, czy Wałbrzych dostanie grodzkość czy nie, to jest inna kwestia, ale ja dostrzegam szansę w tym, że jeśli Wałbrzych będzie silnym miastem, silne miasto znaczy takie, które ma narzędzia. Tym narzędziem bez którego nie da się prowadzić gospodarstwa jest pieniądz. Jeżeli Wałbrzych będzie silnym miastem, to my małe miasto – Jedlina Zdrój także na tym skorzystamy. (...) Jak wyglądało to miasto 20 lat temu (zagłuszany). Przez 20 lat dokonały się niewyobrażalne zmiany w tym mieście i to nie dzięki środkom z powiatu, tylko Dzięki za wszystko działalności mieszkańców, nas tak naprawdę. Uważam, że starostwo w takiej czy innej formie tylko w pewnym sensie wsparło, a to urząd gminy i mieszkańcy realizują te główne zadania, te inwestycje. Starostwo nam nie pomogło, ale bycie w wielkiej lidze, która może przyciągnąć wielkie inwestycje, wielkich partnerów to jest dla nas szansa. Ja chciałbym, żeby ta szansa powstała.”

31. „Nazywam się Jan Duda, przyjechałem tutaj z rzeszowskiego, z Leżajska, w 1958 roku do Wałbrzycha, do Rusinowa, do budowlanki. Przyjeżdżałem do kolegów do Jedliny i wtedy Jedlina tętniła życiem. Dzisiaj w Jedlinie nie mamy nic – tylko samochody jeżdżą do parku i tam robią interesy, a nic się dla mieszkańców nie robi. Byłem też kierownikiem wodociągów (i innych), ale była jakaś praca dla ludzi. Dzisiaj się rozwija tylko wg pieniądza. Unia nam da, my unii nie damy. A co my zrobimy, jak nam przyjdzie za rok spłacać do unii pieniądze, skąd weźmiemy? A żadnej pracy ludziom się nie robi. Ludzie chodzą, biedują, pójdzie do tej biedówki, dostanie parę groszy. My tu nie mówimy żadnym zakładzie pracy na terenie Jedliny, była tu garbarnia, była skóra (niezrozumiałe – wymienia zakłady, który działały w dawnym woj. wałbrzyskim, gdzie dużo ludzi pracowało). Wszystko pokradli, wywieźli, a teraz pracy (niezrozumiałe), a teraz taki przeciętny człowiek, niedługo Tusk powie, że trzeba będzie 105 lat pracować do emerytury, my nie mamy wyjścia i my nie planujemy, że zrobimy wszystko, jak będzie inny powiat. Nie zrobimy, bo cały kraj jest dno, tylko dno. I teraz to się zastanówmy nad tym, że po tym Euro zobaczymy, co nam przyjdzie, bo to niedługo już trzeba będzie czekać. Wszystko będzie jeszcze droższe. Zobaczymy, jakie podatki będą, z czego ludzie będą płacić. Zabieranie, sądy itd. Skoncentrujmy się, żeby zrobić miejsca pracy, bo tu w tej Jedlinie w tej chwili biedota jest. Ja jestem na emeryturze, to ja tak nie odczuwam, ale moja rodzina odczuwa, jeździ na tą strefę 1200 zł na trzy zmiany, ludzie, no, za co żyć. I tu się trzeba zastanowić – nie że powiaty grodzki, wałbrzyski itd. Zrobimy jakieś miejsca pracy dla tych ludzi.”
32. Głos z Sali: „mam pytanie do przedstawicieli urzędu wojewódzkiego. To się nazywa spotkanie konsultacyjne mieszkańców na temat..., a gdzie jakieś ogłoszenie było (...) organizuje się coś takiego z pomocą gmin. Przypomina mi to coś takiego, jak wielki brat zza oceanu szedł do Iraku i potrzebował Polaków do pomocy i my teraz do tej pory płacimy”.
33. Prowadząca: „informacje na temat tych spotkań były przekazywane do poszczególnych gmin z odpowiednim, możliwym wyprzedzeniem. Gminy zostały poproszone o zamieszczenie tych informacji na swoich stronach internetowych oraz w miejscach dostępnych, o których gmina najlepiej wie, że są odwiedzane przez mieszkańców, z prośbą również o przekazanie do poszczególnych sołectw w gminach. Te informacje zostały przekazane do wszystkich przedstawicieli mediów działających na terenie gmin powiatu wałbrzyskiego. Zostały informacje przesłane drogą elektroniczną. W wielu z nich informacje na temat tych spotkań się ukazały. Informacja o tych spotkaniach została również zamieszczona na stronach internetowych urzędu wojewódzkiego. Taka drogą próbowaliśmy do państwa docierać.”
34. Kilka głosów: „na najbliższej tablicy przy urzędzie nie było informacji. (...). A na naszej tablicy w Suliszowie koło krzyża było.
35. Burmistrz Orpel: „nie raz zwołuję ludzi na różne spotkania. Dzisiaj osobiście chyba wysłałem 20 sms-ów. Proszę mi wierzyć, ludzie naprawdę mają ważniejsze sprawy niż debatowanie nad tym, czy Wałbrzych będzie miejski czy grodzki”.
36. Głos z Sali: „nie wiem, z moich znajomych np. nie wiedział nikt.” (kilka głosów na raz, niezrozumiałe).
37. Prowadząca: „zwrócę jeszcze uwagę na to, że wszystkie nasze spotkania miały formułę otwartą. Bez względu na to w którym miejscu i o której godzinie było to wygodniejsze dla mieszkańców powiatu. Nie regramentowaliśmy uczestnictwa państwa bez względu na to, w której z gmin mieszkacie. Ten wybór był trochę większy. Myślę, że istniały strony oficjalne z informacją, jak mniej oficjalne drogi dotarcia informacji. Każda forma przekazu sprzyjała temu, by można było dobrać spotkanie w jak najszybszym gronie.

Liczyliśmy na to, że tego typu informacje będziecie sobie państwo przekazywać, pewnie jak za każdym razem przy okazji innych imprez w gminie.”

38. Mieszkanie gminy: „przyszędłem z ogromną nadzieją, że to spotkanie będzie źródłem wiedzy na temat tego, o co w tej bitwie chodzi. Bardzo pilnie czytam miejscową prasę, wszystkie artykuły, gdzie jest właśnie ta dyskusja o grodzkości, staram się wyłowić te prawdziwe argumenty. Powiem bardzo szczerze. Jestem tak szczęśliwy, że nie jestem z wykształcenia ekonomistą, że nie jestem prawnikiem, że mam techniczne, inżynierskie wykształcenie, gdzie jednak na szczęście 2 plus 2 jest 4. Natomiast w tych innych zawodach, o dziwo, mówimy o tych samych faktach, a dla każdej strony znaczy to zupełnie co innego. I bardzo się dziwię, że tak jak się papicza wybiera, tych wszystkich szanownych, mądrych funkcyjnych zamknąć na klucz i nie wyjdziecie dopóki nie wypracujecie silnego, naukowego stanowiska. Nic tak, że ten broni tego, bo tam pracuje, ten broni, bo tu pracuje. Ja nie pracuję ani tu, ani tu, jestem taki szczęśliwy, że już taki stary jestem i mnie to nie dotyczy. Będę dalej bardzo bacznie obserwował. Bardzo się cieszę, że do gminy zawitało tylu znamienitych gości, których znam z fotografii z gazet wałbrzyskich i z bliska ładnie ich zobaczyć. (...) szkoda tylko, że jesteśmy przedmiotem, (który decyduje), za którą stroną się opowiemy. Opowiemy się za prawidłową interpretacją faktów, a o faktach dżentelmeni nie dyskutują, fakty powinny mieć jednoznaczną interpretację. I ubolewam nad tym, że ma miejsce takie przerzucanie się. Ile krzywdy już było w tym kraju, te protesty, te pochody, Jezu! Pozagryzamy się niedługo wszyscy, a miało być tak mądrze i tak dobrze. Jest jakaś jedna prawda, która powinna być, czy nam to jest wygodne czy nie, wprowadzona do naszych (...) głów. I powinniśmy to zinterpretować jednoznacznie. Jest jakaś wymowa tych faktów, czy powinno być tak czy tak. Nieraz z rozbawieniem słucham pana Korwina-Mikke, który co prawda różnie mówi o demokracji, ale w jednym to ona ma rację: głos menela czy głos geniusza jest tak samo warty. Więc jak bym miał poddawać rzeczy trudne, a rzecz jest na pewno jedną z trudniejszych, to takie plebejskie głosowanie, kto da więcej, bym nie ryzykował. Ja z uwaga słucham (...) stadion narodowy niedobry, to niedobre, Jezu! Wszystko jest bardzo dobre. Tego nie było, muszę dbać, żebym nie zbaczał z tematu, liczą się fakty i liczy się ocena tych faktów. Jeżeli ja, ja pana prezydenta Szelemeja nie znam, ale jeżeli ten pan z takim przekonaniem walczy o to, żeby tak się stało, muszę powiedzieć, że nie bez znaczenie dla mnie jest fakt, co ten pan zrobił z lecznictwem, ze szpitalami w Wałbrzychu. Bo wszędzie było źle czy też jest źle, tyle było dyrekcji. Połączył. A przecież wiemy, że tam wszystko szło też jak po grudzie, kłócili się, targowali. Dzisiaj Wałbrzych nie kwestionuje, czy jest dobrze czy źle. Jest dobrze. Niech te fakty przemawiają i muszę powiedzieć, że nie mam takiej wiedzy, żeby tak dokładnie analizować tak jak tutaj wszyscy się popisywali wiedzą z zakresu administracji, jak to tam wydawano czy nie wydawano, będą miliony czy nie będzie. Jedno jest, że mądre głowy muszą wybrać takie wyjście, żeby tych milionów ściągnąć na ten teren jak najwięcej, żeby te miliony zostały słusznie zużyte na rzecz mieszkańców. Ja mieszkam w Jedlinie, bo ja nie chcę mieszkać w Wałbrzychu, i niech mnie tu ktoś nie przeżywa, że to jest pipidówka czy nie, bo mnie to odpowiada. Gdybym chciał mieszkać w Warszawie, to bym próbował tam zamieszkać, jak bym chciał w Wałbrzychu, to bym tam próbował. Mi odpowiada miejsce, spokój, cisza Jedliny i tu działka na ementarzu też wykupiona. Dzisiejszy czas jest taki, że powinniśmy mieć odwagę, zebrać grono fachowców i odłączyć tę straszną politykę, która wyciska piętno, oczywiście ja też mam swoje poglądy polityczne, ale w tych sprawach należy odrzucić, trzeba na zimno powiedzieć, które fakty za czym przemawiają. Oczywiście, że ludzkie bezpieczeństwo, utrata pracy, bezpieczeństwo pracowników - urzędu, starosty - trzeba pomyśleć. Może opłaca się im dać jakąś zapomogę na dwa lata, jeżeli by starostwo np. zostało zlikwidowane. Przed wojną się

mówiło – nie ma to jak posada państwowa. To było fajne. To było pewne. Ja uważam, matko!, przepraszam wszystkich urzędników, urzędników w tym kraju mamy stanowczo za dużo. Ktoś obiecywał, że będzie mniej, mniej, ciągle jest więcej. (...) Jeśli się ma uregulowane wszystkie sprawy, to nie potrzeba urzędników. Tych zjadaczy pieniędzy jest tak okropnie dużo, że jakby to się obróciło na korzyść mieszkańców, to myślę, że w wielu miejscach byłoby dobrze. Więc z jednej strony potrzebne jest podejście naukowe, drugiej trochę wzajemnego zaufania do siebie, troszkę, co za tym przemawia też. To wymaga faktów. Jestem przeciwnikiem, żeby podnosić jedną rękę za tym jedną za tym. Proszę nam przedstawić zimną wymowę faktów i proszę wybrać to rozwiązanie najcenniejsze, które przyniesie temu cennemu regionowi. (...) To chyba nie jest za dobrze (chodzi o to, że tylko Wałbrzych nie jest grodzki jako jedyny w kraju). Trochę się boję, że zabrnęliśmy w ten 21. wiek taki mądry. Nie podoba mi się to negocjowanie (...) oceniajcie bez uprzedzeń pewne fakty (...) tak mnie śmieszą te podsuszanie list z podpisami. Ci ludzie często nie wiedzą, co podpisują, a my z takim namaszczeniem niesiemy podpisów 380. To nie w tym rzecz. Ten był starostą, ten był (...), ale zejdźcie się, pozabijajcie, ale na końcu przedstawicie zimne stanowisko. Tak ma być – że tu będą miliony, tu będą, Jedlina nie będzie zastopowywała. Ja chcę mieszkać w sąsiedztwie porządnego miasta. W sąsiedztwie Poznania, Wrocławia, jacy oni są mocni. Wsiądę w samochód pojadę, kupię wszystko, co trzeba, bo tam wszystko jest, co trzeba.(...) Nie czepiajmy się. Dla mnie doktor zrobił taki numer w Polsce. którego nikt nie zrobił, więc zaufajmy mu. (...)

39. Ponieważ nikt się nie chciał wypowiedzieć, prowadząca zakończyła spotkanie.

Prowadziła Marta Libner

Protokołowali Sebastian Alberski (I część), Aldona Andrulewicz (II część) Biuro WKDS

Spotkanie trwało 123 minut, na liście obecności podpisało się 45 osób. Mogło być kilka osób więcej.